Nr. 115. Dnia 23 Maja. Sroda. 11 (23) Maja 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hellera, przy ulicy Mazowieckiej, № 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częstej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Julii i Heleny PP. MM.
Jutro: Dezyderyusza B.
Wschód słońca o godz. 4 min. 0. Zachód o godz. 7 min. 53
Długość dnia godz. 15 min. 53. Przybyło dnia godz. 8 min. 15

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Towarzystwo dobroczynności.

—o—

W dniu onegdajszym o godzinie 6 tej po południu odbyło się w sali Paradyzu V-te zwyczajne ogólne zebranie członków łódzkiego chrześciańskiego towarzystwa dobroczynności. Porządek dzienny posiedzenia obejmował: sprawozdanie roczne za r. 1888, raport komitetu rewizyjnego, postanowienie o doliczeniu pieniędzy, zebranych przez damskie komitety w r. 1888 do kapitału zasobowego, wybór członków zarządu, wybór komitetu rewizyjnego (§ 26), wybór komitetu domu przytułku. Sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok ubiegły, rozesłane zostało członkom już uprzednio, przytaczamy zeń najważniejsze dane poniżej. Na onegdajszem posiedzeniu dokonano wyborów członków zarządu. Wybrani zostali pp.: J. Heinzel, prezydent Pieńkowski, Hofer, A. Starke, Finster, Ziegler, Gampe, J. Kunitzer, pastor Rondthaler, Gatterman, K. Scheibler i Otto Peter. Na zastępców wybrano pp.: H. Gebliga, d-ra Wisłockiego, Hauka i E. Herbsta. Z komitetu rewizyjnego wyszedł na własne żądanie pan Hauk, a w jego miejsce wybrany został p. Schwanke. Zarząd przytułku dla ubogich kalek i starców został jednogłośnie w tym samym składzie powołany do pełnienia nadal swoich obowiązków. Prezesem towarzystwa został nadal p. J. Heinzel, sekretarzem p. Hofer, kasyerem p. A. Starke. Po dokonaniu wyborów, p. Hauk postawił wniosek oświadczenia p. Heinzlowi podziękowania, za gorliwe zajmowanie się sprawami instytucyi, co ogół zgromadzonych członków wyraził przez powstanie, jako znak uznania dla działalności prezesa towarzystwa. Na posiedzeniu było obecnych członków tylko 38-miu.

Rozdane członkom sprawozdanie zaznajamia nas z działalnością towarzystwa za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1888 r., zawierając także niektóre dane za pierwsze trzy miesiące r. b. Zgodnie z życzeniem JW. Naczelnika guberni, rok sprawozdawczy poczynając od r. b., liczyć się będzie od m. stycznia do stycznia, zamiast jak dotąd od m. kwietnia do kwietnia.

Sprawami towarzystwa zawiadywały w ciągu sprawozdawczego okresu następujące organy: rada zarządzająca, cztery komisye cyrkułowe, komitet rewizyjny, cztery komisye damskie, komitet pomocniczy. Przytułkiem dla kalek i starców zawiadywał specyalny komitet, pozostający pod kontrolą rady zarządzającej.

Między uchwałami towarzystwa w roku ubiegłym, zasługuje na zaznaczenie jedna, odmawiająca materyalnego poparcia z powodu braku środków projektowi ks. proboszcza starej parafii katolickiej, co do założenia przytułku dla dzieci, poczem projektodawca zwrócił się do towarzystwa z prośbą o przyjęcie tylko przytułku w zawiadywanie instytucyi. W skutku tego proboszcz Siemiec proszony został o przedstawienie ustawy przytułku, po rozpatrzeniu której wnioskodawcy udzieloną ma być ostateczna odpowiedź. Na zebraniu ogólnem w dniu 16 (28) grudnia 1888 r., zwołanem powtórnie z powodu niedojścia do skutku tegoż zebrania w terminie oznaczonym pierwotnie wobec niedostatecznej liczby zgromadzonych członków, p. prezes towarzystwa zaznaczył, iż obficie płynące początkowo składki, dochodzące w jednym z pierwszych lat cyfry 13,000 rs. rocznie, zaczynają wpływać coraz mniej obficie tak, iż w ostatnim roku kalendarzowym wyniosły tylko 9,300 rs. 96 kop., z czego same tylko wydatki na utrzymanie przytułku dla kalek i starców (gdzie znalazło utrzymanie i opiekę 49 osób) za czas sprawozdawczy wyniosły 3,193 rs. 80 kop. Towarzystwo więc potrzebuje większego niż dotąd poparcia ze strony mieszkańców miasta.

Ogólny majątek towarzystwa, włączając w to i fundusz rezerwowy, ku końcowi 1888 r. wynosił 21,139 rs. 67 kop. Majątek ten powiększył się więc w okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 1 kwietnia tegoż roku o 4,378 rs. 64½ k. Należy tu jeszcze nadmienić, że prawie wszystkie składki roczne aż do 31 marca r. b. włącznie już obecnie wpłynęły, wydatki przecież obliczone zostały tylko do końca r. 1888. Jeżeli więc odtrącimy wydatki za czas trzech pierwszych miesięcy r. b., to przewyżka dochodów w rzeczywistości nader się okaże nieznaczną.

Jak widać z ogólnego bilansu, wpływy za czas sprawozdawczy wyniosły wraz z remanentem kasowym rs. 33612 kop. 84. Stan finansowy przytułku wykazuje rs. 2914 87½ kop, wpływów wraz remanentem kasowym i 3232 rs. 77 kop. wydatków. W dniu 2 stycznia r. b. przebywało w nim 49 osób. Cyfra ta dzieliła się według płci na 18 mężczyzn i 31 kobiet, wedle wyznań: katolików 9 mężczyzn, 15 kobiet, ewangelików 9 mężczyzn, 16 kobiet. Wartość majątku ruchomego przytułku w dniu 1 stycznia 1889 r. wynosiła rs. 3327 kop. 17.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cła.

— Z Petersburga dowiaduje się „Gazeta handlowa", że do rady państwa wniesiono projekt podwyższenia cła od następujących przedmiotów przywożonych z zagranicy: od wełny surowej o 1 rubla w złocie na pudzie, od czesanki i przędzy raz skreconej o 1½ rubla, od nici bawełnianych o 3 ruble, od celluloidu i farb rozmaitych, między innemi od koszenili, w nieokreślonym jeszcze stosunku. Nadto projektuje się ustanowienie cła od szmat nowych (obrzynków), dotychczas wolnych od opłaty cłowej.

Drogi żelazne.

— Wkrótce rozpoczną się studya nad budową projektowanej drogi żelaznej donieckо-jeleckiej. Droga ta będzie przeprowadzoną od Jelca, przez Stary Oskol, Wałujki, około Kupiańska, Świętych Gór i Izjuma do stacyi Kramatorowki drogi żelaznej donieckiej. Badania linii dopełni inżynier N. N. Letunowski na własny rachunek. Długość linii obliczono na 450 wiorst, a koszt budowy na 18 milionów rubli, co czyni 40,000 rs. na wiorstę. Nowa droga przeprowadzoną będzie równolegle z kozłowsko-woronesko-rostowską i kursko-charkowsko-azowską i połączy drogę doniecką z riażsko-wiaziemską. Opierając się na danych cyfrowych, p. Letunowski dochodzi do wniosku, że dochód ogólny projektowanej drogi przewyższy 6,600 rubli od wiorsty, gdyż do okręgu tej drogi wejdzie 34,000 wiorst kwadratowych, czyli 3½ mil. dziesięcin najurodzajniejszych gruntów guberuij: woroneżskiej, kurskiej, charkowskiej i orłowskiej, z ludnością przeszło 1,800,000 dusz, przyczem sama droga tworzyć będzie najkrótszą komunikacyę pomiędzy podmoskiewskim okręgiem przemysłowym a donieckiem zagłębiem węglowem, tudzież portem mariupolskim.

— Towarzystwo dróg żelaznych południowo-zachodnich, uzyskało koncesyę na budowę i eksploatacyę nowej drogi nowosielickiej, od Nowosielic nad granicą austryacką do Oknin przez Lipkany z odnogami: do Żmierynki przez Mohylow i do stacyi Krutyje przez Bielec i Raszków. Wszystkie roboty mają być ukończone w roku 1892, zaczęte zaś zaraz po ogólnem zebraniu akcyonaryuszów, zwołanem na 12 czerwca. Kapitał ma być zebrany drogą emisyi dodatkowych 5% obligacyi przez rząd gwarantowanych. Oprócz gwarancyi 5%, rząd przyrzekł towarzystwu w koncesyi dodatkową subwencyę przez ciąg lat 10, w wysokości 5% od kapitału wydanego na budowę, w pierwszym roku po otwarciu ruchu a w następnych latach dwięcia w stosunku malejącym o ½% rocznie. Subwencya ta będzie wynagrodzeniem za oddanie do użytku publicznego połowy kosztownego mostu na Dniestrze.

— „Świet" donosi, że niziny rzek Wołgi i Obi mają być połączone drogą żelazną długości 280 wiorst, od przystani filkińskiej na rzece Soświe, przez zakłady bogosławskie do Bereszniakow na Kamie.

Handel.

— Moskiewski oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wniósł prośbę do ministra skarbu o wydanie nowego specyalnego prawa o agentach handlowych i komisyonerach.

Poczty.

— W miasteczku Skała gub. kieleckiej, otworzono oddział pocztowy.

Przemysł.

— Towarzystwo wyrobów metalowych B. Hantke, wykazało obrotu za rok ubiegły

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

15)

Iwan Franko.

Zachar Berkut.

—o—

Obraz życia gminnego Rusi karpackiej w XIII wieku.

—o—

Przełożyła z upoważnienia autora

Marya Siemiaszko.

—o—

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 113*).

To mówiąc, konia spiął ostrogami. Napróżno Mirosława usiłowała go powstrzymać; z szybkością strzały pomknął z góry, z płaczem podążała za nim Mirosława. W dziecięcej, niczem niepohamowanej wierze swej, wciąż jeszcze myślała, że przed zgubą, przed wiekuistą hańbą, przed zdradą kraju ojca swojego uchronić zdoła. Biedna, nie wiedziała snadź, jak głęboko już ojciec jej w ohydnem bagnie tem zatonął, jak bezpowrotnie już w przepaści tej się zanurzył i że istotnie nie było dlań wyjścia innego, jak coraz głębiej i głębiej na same jej dno zapadać.

Im niżej ku dolinie się spuszczali, tem gęstsza ciemność ich ogarniała, tem trudniej wzrokiem dojrzeć coś mogli, poza błyskami czerwonych ognisk i płomieniem oddalonej pożogi. Natomiast hałasy i wycia coraz wyraźniejszemi i więcej ogłuszającemi się stawały. Dym oczy im wyżerał, zapierał oddech w piersi. Bojarzyn zmierzał ku pierwszemu ognisku, palącemu wśród pola. Była to straż mongolska, za zbliżeniem się do której ujrzeli pięciu ludzi w kożuchy wełną na wierzch odzianych, w śpiczastych kołpakach na głowie, z łukami u ramion i toporami w dłoniach.

W pobliżu straży Mirosława ojca dogoniła i ujmując go za ramię, zawołała:

— Ojcze, zaklinam cię na Boga, uciekajmy stąd!

— Dokąd?

— Do Tuchli!

— Nie, przepadłoś... Pojedziemy jeszcze tam kiedyś, lecz już nie z unižoną prośbą! W gościnę tam pojedziemy, a ja rad będę zobaczyć, czy twoi Berkuci ośmielą się wtedy nas stamtąd wyganiać!

W tejże chwili mongołowie usłyszeli nadchodzących i z dzikim okrzykiem w łuki się uzbroiwszy, otoczyli ich zewsząd.

— Kto jedzie? — krzyczeli przeróżnemi głosy, już swoim, już też naszym językiem.

— Unižony sługa wielkiego Dżingishana!—mongolską mową odparł Tuhar Wilk.

Mongołowie oczy nań wytrzeszczyli.

— Zkąd? kim jesteś? z czem przybywasz? — zapytywał jeden, snadź naczelnik straży.

— Nie twoja to rzecz—odpowiedział ostro bojarzyn. — Kto tu siłami waszemi dowodzi?

— Wnuki wielkiego Dżingishana: Peta i Burnada.

— Idźcie i powiedźcie im: rzeka Kałka po bagniskach wody swoje toczy, a do Donu wpadnie! Na powrót twój u ogniska tego zaczekamy!

Z niewolniczem poszanowaniem rozstąpili się mongołowie przed nieznajomym podróżnym, który mową ich tak pewnym przemawiał tonem, do jakiego przyzwyczajeni oni byli przez hanów swych i wodzów. W jednej chwili naczelnik warty posterunek swój drugiemu powierzył, a sam konia dopadł szy, do taboru pędził, o ćwierć mili może za ogniskiem rozłożonego.

Tuhar Wilk i Mirosława pozsiadali z koni, ku którym natychmiast kilku ludzi ze straży się rzuciło i oczyściwszy je, napoiwszy, na żytem zasianej chłopskiej niwie uwiązali. Goście tymczasem do ogniska przystąpiwszy, grzali przy nim ręce, wiosennym chłodem nocnym oziębione. Mirosława jak w febrze drżała całem ciałem; bladą była i na ojca oczu podnieść nie śmiała. Teraz dopiero, gdy w ustach swojego ojca mowę mongolską usłyszała i to poznawanie, z jakiem mongołowie wolę jego spełniali, dostrzegła, zrozumiała nakoniec, że nie od dzisiaj zapoznał się on z tymi strasznymi pustoszycielami ziemi rodzinnej i że prawdziwą być musi wieść głucho u dworu kniazia Daniła powtarzana, jakoby Tuhar Wilk w bitwie nad Kałką zdradził ojczyznę, wypowiadając mongołom cały plan bitwy przez kniaziów ruskich ułożony. Wszakże, szemrały wieści, dowodów na to nie było żadnych, jnaczej bowiem przyszłoby bojarzynowi głowę nałożyć. Bojarzyn w czasie bitwy w pierwszym szeregu walczących się znajdował i przy pierwszem zamieszaniu do niewoli się dostał. Nie jednemu przecież dziwnem się wydawało, że bojarzyn tak rychło i bez okupu z niewoli się wydostał, jakkolwiek kląć się on i przysięgał, iż go mongołowie uwolnili jedynie ze względu na chorobrą waleczność jego. Sprawa ciemną i zagmatwaną była; to tylko wątpliwości nie ulegało, iż odtąd wszyscy na kniaziowym dworze stronić od niego zaczęli, a i sam kniaź ufać mu zaprzestał. Bojarzyn w końcu zmianę tę uczuł i o darowiznę ziemi w Tucholszczyznie kniazia prosił. Nie dopytując się wcale, dlaczego bojarzyn zamierza Halicz opuścić i dlaczego w pustyni tej, wraz z młodą córką zakopać się myśli, kniaź Daniło ochotnie na prośbę jego przystał i widocznie rad był osoby jego się pozbyć. I przy wyjeździe z Halicza obojętnie i chłodno jakoś żegnali Tuhara Wilka długoletni towarzysze broni. Wszystko to przypomniało się naraz Mirosławie i wszystko to, co ją wtedy dziwiło i gniewało, jasnem i zrozumiałem teraz się stało. Więc owe wieści i ciche szepty prawdę były mówiły? Więc ojciec oddawna już, bo od lat dziesięciu, w porozumieniu z mongołami zostawał i był zdrajcą kraju? Zdławiona i przygnębiona tą myślą Mirosława, pochyliła prześliczną głowę ku ziemi. Sercem jej niewymowny ból targał; czuła, jak w niem jedna po drugiej zrywały się najmocniejsze i najświętsze węzły dziecięcej czci i miłości. Jakże samotną i osieroconą uczuła się teraz wśród świata, chociaż tuż przy niej ojciec się jej znajdował! I jakże nieszczęsną czuła się teraz, chociaż przed chwilą upewniał on ją, iż wszystko co czyni, dla jej dobra czyni!

Ale i bojarzynowi niewesoło jakoś było; widocznie ciężkie myśli na sercu mu legły. Niewiadomo, o czem rozmyślał, lecz oczy jego w płomień ogniska wpatrzone, nie mrugnęły ani razu, z wyjątkiem śledząc ogniste języki, z syczeniem dokoła drewien się wijące. Byłoż to spokojne dumanie człowieka, który już celu swojego dosięgnął, czy też trwożne przeczucie przyszłości, które chłodną dłonią serce mu ścisnęło i pieczęcią milczenia zamknęło usta? Ale ten stary, rozważny człowiek unikał wzroku córki, wciąż, bezustannie w płomień ogniska, w migocące iskry i spopielone drewna wpatrzony.

— Doniu! — z cicha przemówił wreszcie, oczu nie podnosząc.

— Dlaczego, ojcze, nie zabiłeś mnie wczoraj? — wyszeptała Mirosława, z wysiłkiem powstrzymując łzy, a głos jej, jakkolwiek cichy, lodowatym chłodem owionął bojarzyna.

Na pytanie to wszakże odpowiedzi znaleść nie umiał i znów zapatrzył się w ognisko, zanim wysłańiec do taboru nie wrócił.

— Wnuki wielkiego Dżingishana szlą powitanie swe nowemu drubowi i na wojenną naradę do namiotu swego zapraszają!

— Idźmy—rzekł krótko bojarzyn, z miejsca się podnosząc.

1,200,000 rubli. Dywidendę wyznaczono akcyonaryuszom w stosunku 8%, czyli po 80 rs. od akcyi.

— Nowy przyrząd do usuwania śniegu z toru kolejowego, wynalazł p. Szygun. Ruskie towarzystwo techniczne, zbadawszy przedstawiony sobie model, zaopiniowało, że jest to przyrząd zupełnie nowego pomysłu, przytem bardzo praktyczny i odpowiadający celowi.

Ubezpieczenia.

— Do „Kuryera warszawskiego" piszą z Petersburga: „W dniu 16 b. m. zakończył posiedzenia zjazd przedstawicieli towarzystw ubezpieczeń od ognia. Na zjeździe postanowiono między innemi, ażeby towarzystwa podwyższyły o 10—25% premie od produktów i narzędzi rolniczych, a także od zabudowań gospodarczych dla guberuij północno zachodnich, z powodu często powtarzających się tam pożarów, które przyniosły towarzystwom znaczne straty w latach ostatnich. Premie od fabryk i zakładów przemysłowych obniżone już dla niektórych gubernij".

Wiadomości bieżące.

(—) **Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.** Projekt założenia w Łodzi przytułku położniczego, szybko przyobleka się w ciało—w postaci nieco zmienionej. Zawiązuje się mianowicie towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi, na wzór takiegoż towarzystwa istniejącego w Warszawie od lat pięciu. Na cel ten, w charakterze członków założycieli projektowanej instytucyi filantropijnej zadeklarowali onegdaj pp.: Herbst 3,000 rs., Heinzel 2,000 rs., Gejer 1,500 rs., Scheibler 1,000 rs. i Kunitzer 1,000 rs.—razem 8,500 rs. Nie niega wątpliwości, że szlachetny ten przykład zachęci do ofiarności także innych pp. fabrykantów i zamożnych obywateli miasta i że w krótkim czasie doczekamy się nareszcie przytułku, którego brak dotychczas tak dotkliwie daje się uczuwać.

(—) **Wydział hypoteczny w Łodzi** ogłasza, iż w dniu 22 lipca 1889 r. upływa termin do regulacyi spadków po Karolu Borście właścicielu nieruchomości w m. Zgierzu N. 65 i Kazimierzu Gąsiorowskim, wierzycielu 3,000 rs. zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod N. 429.

(—) **Firma tutejsza** „Anopoff i Goldblum" powierzyła w komis p. Chilowi-Dawidowi Tempel wyłączną sprzedaż swoich wyrobów.

(—) **Targi zbożowe.** Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj: pszenicy 200 korcy po 5 r. 85 kop., 100 korcy po 5 r. 70 kop., 100 korcy po 5 r. 80 kop., 100 korcy po 5 r. 75 kop., 100 korcy po 6 r. i 200 kor. po 5 r. 80 kop.; żyta 200 korcy po 4 r., 100 korcy po 3 r. 95 kop. i 100 korcy po 3 r. 90 kop.; owsa 350 korcy po 2 r. 85 k., 350 korcy po 3 r., 175 korcy po 3 r. 15 k. i 175 korcy po 3 r. 10 kop. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy po 5.70—6.15, żyta 500 korcy po 3.90—4.05, owsa 300 korcy po 2.85—3.10, jęczmienia 300 korcy po 3.60—3.70. Dowóz był w ogóle znaczny a popyt bardzo słaby. Bardzo dużo dowieziono wczoraj siana i słomy; nabywano siano po 70—85 kop. a słomę po 60—65 kop. za cetnar. Od dwu tygodni obniżyły się ceny siana o 35 kop. a ceny słomy o 40 kop. na cetnarze.

(—) **Niektóre** tutejsze pomniejsze sklepy dziesiątek starego bilonu nie chcą przyjmować inaczej jak w cenie 3½ kop. za sztukę. Dziesiątki te obecnie posiadają wartość 4½ kopiejki. Dla zaradzenia więc temu wyzyskowi, osobom posiadającym owe pieniądze, zalecamy pośrednictwo policyi.

(—) **Stacya** dla szczepienia ospy otwartą została w mieście naszem przy Nowym Rynku w domu p. Kamińskiego N. 239. Stacyą tą ordynuje dr. Garfunkel, który dla większej wygody publiczności otworzył oddział tejże stacyi przy ulicy Piotrkowskiej w domu p. Warszawskiego pod N. 116. Oddział ten zostaje pod kierunkiem dr. Elrama. Szczepienie ospy odbywać się będzie w godzinach 9—11 rano na stacyi, w oddziale zaś od 3 do 4 po południu, wyłącznie świeżą krowianką. Niezamożni mieszkańcy m. Łodzi, chcący korzystać z bezpłatnego szczepienia ospy ich dzieciom w pomienionej stacyi, winni się zwracać po udzielenie im biletu do lekarza miejskiego dr. Lohrera.

(—) **Na letnie mieszkania.** Wędrówki na wilegiatury już się na dobre rozpoczęły. Codziennie z miasta naszego wyjeżdżają w przyległe okolice różnorodne pojazdy, unosząc z grodu najczęściej piękną połowę rodu ludzkiego. Żonkosie osamotnieni już naprzód obliczają chwile rozkoszy w słomianem wdowieństwie...

(—) **Majówka.** Firma „J. Birnbaum i S-ka" wyprawiła w ubiegłą niedzielę majówkę dla swych robotników i oficyalistów fabrycznych w miejskim lesie t. zw. konstantynowskim. W majówce wzięli udział i pryncypałowie. Zebrani bawili się ochoczo do późna wieczorem, oświadczając swym chlebodawcom uznanie i wdzięczność za urządzenie zabawy, podczas której między pryncypałami i oficyalistami zebrano kilkanaście rubli na cel dobroczynny.

(—) **Ogród helenowski.** „Łodzianie cieszcie się," ogród Helenowa stoi dla was otworem. Wdzięki jakiemi sztuka (nie kosmetykowa) przyobleka go, wabią was jak urocza dziewica do składania jej hołdów. Właściciel myśl projektu pochwycił w szczęśliwą porę i z naszej strony wielką wdzięczność dlań — czujemy, że bez zazdrości pozwala podziwiać piękność cacka ogrodniczego. Po nawskróś realnych w murach naszego miasta trudach, co za rozkosz wśród żywej poezyi natury spędzić chwil kilka w oderwaniu od dziennych trosk i kłopotów. Lecz nietylko poezyą natury Helenów karmić nas będzie. Kuchnia i to wyborowa oraz półgarncowe kufle piwa zadowolnią nasze podniebienie i żołądek, aby nic nam—a najmniej wzbudzony przechadzką na świeżem powietrzu apetyt — nie przeszkadzało do kontemplacyi cudów natury i sztuki ogrodniczej. Dzień otwarcia tego przybytku rozkoszy, jeszcze dokładnie nie został oznaczony.

(—) **Zamknięcie fabryki.** Mieszkaniec m. Łodzi Abe Szwarc za wybudowanie w osadzie Aleksandrów bez zezwolenia władzy fabryki kleju i puszczenie takowej w ruch, wyrokiem sądu okręgowego został skazany na zapłacenie 10 rubli kary, a ewentualnie na dwudniowy areszt, oprócz tego sąd nakazał fabrykę kleju zamknąć.

(—) **Teatr łódzki.** Jutrzejsze benefisowe przedstawienia „Rewizora" zapowiada się dobrze; parutygodniowe sumienne próby, udział w wykonaniu sztuki na najwybitniejszych artystów tutejszego towarzystwa oraz staranna wystawa zdają się czwartkowemu przedstawieniu wróżyć powodzenie.

(—) **Z Konstantynowa.** W ostatniej korespondencyi z naszego miasteczka donosił p. Y., że byt konstantynowiaków nie pozostawia nic do życzenia, tosamo jabym mógł powiedzieć, dodając tylko, że pomimo tego obywatele nasi niedbają wcale o porządek w miasteczku. Przykład kilku dbałych o dobro miasta nie zachęcił większości. Miasto więc nasze co do porządków sanitarnych pozostawia bardzo wiele do życzenia, a pod względem budowlanym rządzimy się jak kto chce. Domy zamiast być w obecnej dogodnej dla naprawy porze reperowane, stoją odrapane z dziurawemi dachami.

Dziedzińce zaśmiecone nieestetyczny przedstawiają widok. Moralność naszych mieszkańców również nie stoi wysoko. Bliskość Łodzi, w której demoralizacya grasuje na szeroką skalę, ogromnie wpływa na tutejsze młode pokolenie. Z upragnieniem więc oczekujemy na otwarcie w Łodzi domu podrzutków, w którymby może i z naszego partykularza niesczęśliwe dzieci znalazły przytułek.

Mamy tutaj ogromny plac graniczący z przedmieściem Konstantynowa t. z. Uciekaj. Plac ten nie przynosi nikomu żadnego pożytku, a dotąd nie znalazł się nikt ktohy go zużytkował. Kiedyś był projekt zadrzewić go i zamienić na ogród publiczny. W tym celu zapewne założono na placu niewielką szkółkę drzewek. Na nieszczęście dalsze losy projektu powierzono trzodzie, która kopie doły i wyrywa owe drzewka.

W okolicy naszej widoki urodzajów ozimych nie są zadawalniające. Żyta rzadkie, pszenica zaś marna. Jare zboża wcześnie zasiane wschodzą ospale, późniejszym potrzeba obfitego deszczu uczuwać się daje. Sadzenie kartofli trwa jeszcze dotąd. Koniczyna w okolicy bardzo dobrze się przedstawia.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu pogrzeb córki szanowanego w okolicy naszej obywatela p. Tuliniusa, którego dotkliwą boleść podzielała cała okolica, zgromadziwszy liczny zastęp znajomych i przyjaciół do grobu ukochanej przez niego córki.

Nie należy mi też w niniejszej korespondencyi pominąć stanu drogi prowadzącej z Żabiczek przez Bechcice do Lutomierska. Droga ta przedstawia istne tortury dla przejezdnych. Most znajdujący się na owym trakcie, pomiędzy wsiami Żabiczki i Bechcice, oddawna nie reperowany, w połowie zniesiony został przez wodę i obecnie w żaden sposób nie można przez niego przejechać ani przejść pieszo. Niedbalstwo to pochodzi stąd, że obywatel do którego połowa mostu należy, reperacyi, pomimo nawoływań właściwej władzy, podjąć się niechce. Skutki tego niedbalstwa mogą być opłakane dla przejezdnych.

W okolicy naszej dotkliwie uczuwać się także daje brak materyału opałowego. Sprowadzenie węgli dla wsi jest bardzo drogie. Torf, którego znaczne pokłady znajdują się u nas, podrożał. Drzewo straszne drogie, a nawet niema skąd sprowadzać, gdyż i w dalszych okolicach wystarcza tylko na własne potrzeby.

X.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Z uniwersytetu. Wczoraj o godzinie 12-stej w południe, w audytoryum VIII uniwersytetu, broić mieli publicznie swoich rozpraw: lekarz Józef Koliński pod tytułem „Materyały do nauki o działaniu naftaliny na oczy i o tak zw. kataraktacie naftalinowej," dla pozyskania stopnia doktora medycyny, tudzież prowizor Alfons Bukowski p. t. „O składnikach oleju widłakowego i ich pochodnych," dla pozyskania stopnia magistra farmacyi. Opponentami z urzędu przy pierwszej rozprawie będą profesorowie: Wolfrlug i Łukjanow, oraz prosektor Przewóski, przy drugiej zaś profesorowie: Szalliejew i Menthien.

Nominacya. Na opróżnioną przez śmierć ś. p. Michała Szymanowskiego posadę radcy prawnego dr. żel. iwangrodzko-dąbrowskiej został mianowany adwokat przysięgły p. Ksawery Tatarkiewicz.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet konkursu „Echa teatralnego" na sztukę ludową, składający się z pp.: d-ra Piotra Chmielowskiego, J. K. Galasiewicza, Kazimierza Kaszewskiego, Józefa Kotarbińskiego, Aleksandra Rajchmana, Wincentego Rapackiego, St. M. Rętkowskiego, J. A. Święcickiego, J. Tatarkiewicza i Kazimierza Zalewskiego, po rozejrzeniu 27-u utworów, na konkurs złożonych, postanowił: 1) Nie przyznać nagrody żadnemu z nadesłanych utworów. 2) Z uwagi na pewne zalety, już to literackie, już sceniczne, w sprawozdaniu komitetu szczegółowo wymotywowane, wyróżnić sztuki: „Antek", „Oliwa na wiersch wychodzi", „Krukowie", „Ziarna i plewy" i „Tomasz Żak". 3) Otworzyć koperty z nazwiskami autorów. Po otworzeniu kopert pokazało się, że autorem „Antka" jest p. Leopold Świderski; „Oliwy" dr. Lydon Friedberg z Tarnowa; „Kruków" pp.: Ludwik Śliwiński i Jan Rutkowski; „Ziaren i plew" p. Paweł Kośmiński; „Tomasza Żaka" pani Gabryela Śnieżko Zapolska. 4) Na 1-go kwietnia roku 1890 go ogłosić konkurs trzeci z zastrzeżeniem, że, gdyby i ten konkurs nie wydał dzieła, zasługującego na uwieńczenie, kwota rs. 300 (do depozytu banku handlowego złożoną być mająca) użytą zostanie dla poparcia

---

Mirosława powstała także, ale nogi jej odmówiły posłuszeństwa. Nie czas zresztą było na jakiekolwiek wahanie. Mongołowie konie przywiedli, na jednym z nich Mirosława, a na drugim ojca jej usadowili i, okrążywszy ich dokoła, ku taborowi wiedli. Tabor ten zajmował ogromną przestrzeń kwadratową i okopany był głębokim rowem. Z każdej strony kwadratu tego dwanaście wejść się znajdowało, których uzbrojone straże baczniе pilnowały. Jakkolwiek żaden nieprzyjaciel taborowi nie zagrażał, czujnie go przecież strzeżono, — takiem już było wojenne prawidło mongołów, wbrew sprzeczne temu, jakie zachowywało chrześciańskie rycerstwo, nie mogące dorównać mongołom ani w karności wojskowej, ani też w taktyce i kierownictwie tak obrzymiemi masami.

Straże, u wejścia do taboru stojące, dzikiemi głosy zamieniły hasła z tą, która bojarzyna i jego córkę wiodła, a następnie, pod przewodnictwo swe wziąwszy, ku namiotowi dowódcy zdążały. Jakkolwiek ciężki ból i wstyd, który gorącym rumieńcem na jej dziewiczej twarzy zapłonął, silnie przygnębiły Mirosławę, abyt odważną przecież posiadała duszę, zbyt swobodnie i po rycersku wychowaną była, ażeby urządzenie taboru i to nowe dla niej otoczenie zaciekawić jej nie mogły. Rystrym wzrokiem przeto naj przód prowadzącą ją straż obrzuciła. O niskich i przysadzistych postawach, przyodziani w owczą skórę, na której wisiały łuk i sajdak ze strzałami, podobni byli do niedźwiedzi, albo też innych zwierząt dzikich. Twarze ich bez zarostu, z wydętemi usty i wystającą kością policzkową, o małych zapadłych oczach, które zaledwie dojrzeć było można wśród wązkich, podłużnie wykrojonych powiek, o małych nosach, wyglądali oni wstrętnie, a żółtawa barwa ich skóry, która przy blasku ognisk zielonkawy odcień przybierała, czyniła ich bardziej jeszcze wstrętnymi i ohydnymi. Pochylone zazwyczaj ku ziemi ich głowy, zarówno jak i gardłowa, przeciągła mowa, przypominały wyszukujących zdobyczy wilków. Namioty ich, jak to Mirosława z blizka dostrzegła, utworzone były z wojłoku, na czterech żerdziach rozpiętego, a związanego u góry i dla ochrony od deszczu, przykrytego z wierzchu ogromnemi ze skóry końskiej czapkami. Pod namiotami sterczały, na żerdziach osadzone, ludzkie głowy, krwią obryzgane, z zastygłym wyrazem rozpaczy i bólu na bladych, zimiejących i migocącem światłem ognisk dziwacznie oświeconych twarzach. Na ten widok czoło jej zimnym potem się oblało i powstała w niej myśl, że i jej głowa wkrótce tak sterczeć będzie przed namiotem którego z begadirów. Lecz nie; wokoło ona teraz w płomieniu gorzeć, lub jako krwawe trofeum namiot którego ze zwycięzców przyozdabiać, niżeli żywemi oczyma oglądać te trofea, z których każde tak niedawno jeszcze żyjącem człowiekiem było, myślało, kochało i pracowało—aniżeli przebywać straszny ten tabor i ku spełnieniu podłego i zdrajczego czynu spieszyć! — Nie, nie! — wciąż powtarzała sobie. — Tak być nie może! Ja nie pójdę dalej! Ja kruszę swego zdrajczynią nie będę! Porzucę ojca, jeśli już od przeklętego zamiaru odwieść go nie zdołam!

Tymczasem zatrzymano się u wejścia do namiotu begadira Pety, ulubieńca Batego. Namiot ten niczem na zewnątrz nie różnił się od innych, oprócz wysokiej żerdzi, która na wierzchu jego umocowana, trzema buńczukami w powietrzu powiewała; wnętrze natomiast o wiele było wspanialsze i z iście azyatyckim przepychem urządzone. Lecz ani bojarzyn, ani Mirosława do wnętrza tego nie wchodzili, albowiem dowódców mongolskich zastali przed namiotem, u ogniska, przy którem niewolnicy baraninę piekli. Ujrzawszy nadchodzących, dowódcy z miejsc się swoich na równe porwali nogi, za oręż chwycili, chociaż żaden z nich z resztą na spotkanie ku nim nie pośpieszył. Obznajomiony z mongolskiemi zwyczajami, bojarzyn skinął na córkę, ażeby się zatrzymała, a sam hełm z głowy i z pleców łuk zdjąwszy, z nizkim pokłonem ku nim przystąpiwszy, w milczeniu, z utkwionemi w ziemię oczyma, o trzy kroki przed głównym wodzem, Petą, się zatrzymał.

— Od jakiego chana wieści nam przynosisz? — zapytał Peta.

— Nie znam żadnego chana, oprócz Wielkiego Dżingishana, pana świata całego! — odrzekł bojarzyn. Była to zwyczajna formuła, wyrażająca hołdownictwo, więc też Peta z powagą, lecz uprzejmie rękę ku niemu wyciągnął.

— W porę przychodzisz — rzekł — oczekiwaliśmy już na sprzymierzeńca naszego.

— Znam swój obowiązek — odparł Tuhar Wilk. — I w tem jednem tylko zwyczaj wasz naruszyłem, że córkę z sobą do taboru przywiodłem.

— Córkę? — ze zdumieniem powtórzył Peta. — Czy nie wiesz, że zwyczaje nasze zabraniają kobiecie wśród wojska przebywać?

— Wiem o tem. Ale cóż miałem z nią uczynić? Bez domu jestem, bez rodziny i przyjaciół! Oprócz mojej i wielkiego Dżingishana, nie ma ona nad sobą opieki żadnej! Kniaź mój pozbyć się mnie pragnął z miasta swojego, a przeklęte smerdy, niewolnicy moi, przeciw mnie się zbuntowali.

— Ależ ona pozostać tu nie może!

— Proszę wnuków wielkiego Dżingishana o dozwolenie jej pozostać tutaj przez dzisiejszą noc i dzień jutrzejszy, zanim wynajdę dla niej bezpieczne schronienie.

— Dla przyjaciół naszych gościnni jesteśmy — odrzekł Peta. Poczem zwracając się do Mirosławy, łamaną mową ruską przemówił.

— Przybliż się, dziewczyno!

Mirosława zadrżała, usłyszawszy zwrócone ku niej wyrazy straszliwego wodza, pełnem nienawiści i pogardy wzrokiem go obrzuciła, na słowa przeczu wymawiane najmniejszej uwagi nie zwracając.

— Zbliż się, Mirosławo! — powtórzył ojciec. — Wielki wódz mongołów łaskawym się nam okazał.

— Łaski jego nie żądam! — odparła Mirosława.

— Zbliż się! Rozkazuję ci!... — groźnie zawołał bojarzyn.

Mirosława niechętnie parę kroków uczyniła. Peta małemi, błyszczącemi oczkami popatrzał na nią przez chwilę.

— Piękna dziewczyna! — zawołał; — szkoda, że tu z nami pozostać nie możesz! Naśladuj, dziewczyno, swego *ojcieс* i bądź wierną wielkiemu *Dzingishan*. Wielkie łaski będą! Oto masz, dziewczyno, *koka*, z waszego kniaź Mirosław! Znak to bezpieczeństwa; pokaż go tylko mongołom, nic ci się złego *nie zdarzyć*. A teraz do namiotu ruszaj!

Z temi słowy Peta podał Mirosławie z palca swojego zdjęty, duży pierścień złoty, w bitwie nad Kałką od kniazia Mścisława zdobyty. W pierścieniu tym znajdował się złocisto-zielony kamień drogi z wyrzniętemi na niem figurami. Mirosława wahała się, czy ma przyjąć dar ten od wroga, jako zapłatę może za ojcowską zdradę.

— Przyjm, córko, znak ten od wielkiego wnuku Dżingishana—przemówił bojarzyn.— Jest on dowodem wielkiej łaski jego dla ciebie i zapewnia ci bezpieczne wyjście z taboru. Trzeba nam rozstać się, doniu. Wojenne zwyczaje ich zabraniają kobietom przebywać w obozie. Ale z pierścieniem tym możesz stąd bezpiecznie wychodzić i napowrót wracać, ilekroć sama tego zażądasz.

Mirosława wahała się jeszcze. Lecz otom nowa myśl jakaś przez głowę jej przemknąć musiała, bo przyjmując pier-

sztuki ludowej nie w formie konkursu, ale w sposób mogący przynieść praktyczną korzyść teatrom prowincyonalnym, zjeżdżającym do Warszawy na miesiące letnie.

— **Petersburg.**

„Prawo. wiestn." ogłasza nominacyę wiceprezesa sądu okręgowego piotrkowskiego, as. kol. Lutzego na członka warszawskiej izby sądowej.

Znaczny zapis. Zmarły w r. z. w Petersburgu adw. przys. Michał Chodorowski, zapisał, jak donosi „Kraj" rs. 15,000 na rzecz warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Kongres więzienny. Towarzystwo prawnicze w Petersburgu celem przygotowania materyałów i zorganizowania przyszłego kongresu więziennego wybrało komitet penitencyarny. Na prezydującego powołany został prof. Fojnicki, na członków pomiędzy innymi pp. Spasowicz i Karnicki.

— **Oddalenie pretensyi.** W „Gazecie sądowej" czytamy co następuje: „Zmarły w r. 1886 w Petersburgu generał-lejtenant Augustynowicz, cały swój majątek zapisał na cele naukowe i dobroczynne. Z tego źródła kasa Mianowskiego otrzymała rubli 16,000. Siostrzan ś. p. zapisodawcy pan Bolesław Polanowski, uznając wszelkie zapisy i legaty, wystąpił przed sąd okręgowy w Petersburgu o unieważnienie 7 punktu testamentu, w którym mieści się upoważnienie wykonawców testamentu do rozporządzenia według własnego uznania pozostałą częścią majątku, w sumie przeszło rs. 50,000. Sąd okręgowy powództwo oddalił."

— **Z Sosnowic** pisze korespondent „Wieku" pod dniem 19 b. m.:

Ostatnia burza pozostawiła po sobie dotkliwe ślady, a straty przez nią zrządzone, nie dadzą się na razie obliczyć dokładnie. Obok przerwy w komunikacyach, powódź deszczowa zrywała i niszczyła wszystko co napotkała na drodze. Na drodze warszawsko wiedeńskiej pomiędzy Ząbkowicami a Łazami, woda zniosła zupełnie kanał murowany, pozostały tylko podkłady i szyny starczące na próżnej przestrzeni. W tej miejscowości ma być zbudowana linia przejazdowa wraz z mostem prowizorycznym, a komunikacya za dni kilka dla ruchu towarowego ma być przywróconą. Obecnie pasażerowie przesiadają się do pociągów nadchodzących od strony Dąbrowy i Częstochowy. Widziano nazajutrz po burzy w sobotę około wzmiankowanej przerwy, grad wielkości orzecha włoskiego leżący jeszcze na ziemi w dość znacznej ilości. Druga przerwa, spowodowana skutkiem rozmycia plantu na dość znacznej przestrzeni, jest pomiędzy stacyą Ząbkowicami a Strzemieszycami. Na drodze iwangrodzko-dąbrowskiej woda pomiędzy stacyą Strzemieszyce i Olkusz, rozmyła plant w dwóch miejscach. Z pociągu roboczego prowadzącego wagony do rozmytego plantu, spadły 2 wagony do dość głębokiego dołu, skąd je następnie wydobyto. Zaraz po katastrofie, przybyli z Radomia robotnicy z naczelnikiem remontu p. Paszkowiczem i starszym kontrolerem p. Eborowiczem, oraz naczelnikiem dystansu 4 p. Białobrzeskim. Dokazano tego, że ruch prawidłowy na rzeczonej przerwie całkowicie już przywrócony został. Stacya Strzemieszyce drogi Dąbrowskiej, prawie kompletnie zalana została, szczególniej pod domy znajdujące się od strony Iwangrodu podeszła woda, a dostawszy się do ich wnętrza, zmusiła mieszkańców szukać schronienia na strychu. Bydło pasące się na łąkach pod Strzemieszycami prądem wody było porywane, przestraszone zwierzęta porozbiegały się na różne strony. Zwłoki utopionego człowieka woda przyniosła pod samą stacyę Strzemieszyce. Szosa która łączy Strzemieszyce drogi dąbrowskiej ze stacyą drogi wiedeńskiej tegoż nazwiska, zniesioną została, a na tej przestrzeni i most arkadowy trzy sążniowy. Na szosie zaś łączącej Sławków i Olkusz z Dąbrową Górniczą most położony niedaleko plantu drogi Wiedeńskiej, uległ temu samemu losowi. Najwięcej ucierpiała fabryka świec stearynowych w Strzemieszycach, do której dostawszy się woda, wyrwała kocioł miejscych wymiarów i zalała składy materyałów surowych do fabrykacyi świec przygotowanych. Samej benzyny woda zabrała za 5,000 rs., a ogólne straty fabryki 25,000 rubli w przybliżeniu wynoszą. Brama dość dużych wymiarów znajdująca się przy ogrodzeniu fabryki, wyrzucona została przez wodę i zaniesiona na odległość 200 sążni, pod sąsiedni wapiennik. W Sosnowicach tegosamego dnia kiedy burza szalała, padał deszcz niewielki tak, że nawałnica nas prawie nie dotknęła. Zdarzył się jednak w tymsamym czasie smutny wypadek około fabryki p. Schena; na dwóch lndzi przez most kolejowy idących, wpadł pociąg i jednego z nich zabił na miejscu, drugi zaś zmarł nazajutrz wskutek ciężkiego poranienia.

ROZMAITOŚCI.

× **Najdroższą książkę** na świecie posiada Watykan, a jest nią Biblia, którą w roku 1512-ym bogaci żydzi weneccy chcieli od Papieża Juliusza II-go odkupić za tyle złota, ile książka waży. Ta Biblja hebrajska wszakże jest tak wielka i ciężka, że dwóch ludzi nosić ją musi; waży ona 325 funtów, kosztowałaby tedy około pół miliona franków, gdyby Papież Juliusz mimo kłopotów finansowych, w jakich się wówczas znajdował, nie był odmówił sprzedaży.

× **Bawarska królowa-matka** po długich cierpieniach zakończyła życie na zamku Hohenschwangau. Urodzona 15-go października r. 1825, jako córka pruskiego, księcia Wilhelma, i księżniczki Maryi Anny Hessen-Homburg, nieboszczka poślubiona została 5-go października w Berlinie przez pełnomocnictwo, a 12-go października r. 1842 osobiście bawarskiemu następcy tronu, późniejszemu królowi Maksymilianowi II-mu. Politycznej roli nie grała nigdy; uwagę szerszego ogółu zwróciła na siebie dopiero po śmierci męża, gdy przyjęła wiarę katolicką. Że była najnieszczęśliwszą z matek,— o tem wie świat cały. Starszego syna, króla Ludwika II-go, przeżyła o lat trzy blisko, młodszego, obłąkanego króla Ottona, nie widywała w ostatnich czasach prawie wcale, gdyż jej już nie poznawał. Zwłoki nieboszczki przewiezione zostały do Monachium, a pogrzeb odbędzie się we wtorek. Teatry królewskie zamknięte będą przez dwa tygod., prywatne zaś do dnia pogrzebu.

× **Szczególny wypadek prawny** zajmuje obecnie uwagę publiczną w Londynie. W r. 1876 niejaki Tomasz Beresford, mający wówczas lat 13, skazany został na dwa miesiące więzienia z powodu napaści na ojca. Na skutek wszakże podanej prośby, sędzia oświadczył gotowość odłożenia kary na czas nieograniczony, jeżeli Beresford przyrzeknie, iż w przyszłości będzie się dobrze sprawował. Beresford dał żądane przyrzeczenie i pozostał mu wierny, tak iż obecnie towarzystwo kolejowe, którego jest oficyalistą, wydało mu jaknajlepsze świadectwo. Teraz, w trzynaście lat po wydaniu wyroku, został nagle zaaresztowany i odprowadzony do więzienia w York, aby tam odsiedział karę na którą go wówczas skazano. Dziś tylko ułaskawienie może uwolnić Beresforda od pokutowania za grzechy dzieciństwa i dla tego grono osób wpływowych podpisało podanie do „home secretary" (sekretarz domowy). Wszyscy z wielką ciekawością wyczekują rezultatu prośby, gdyż p. Matthews dotąd zawsze składał dowody, iż trzyma się ściśle litery prawa i nader skąpo korzysta ze swego przywileju złagodzenia lub zniesienia kary. Największą uwagę zwraca wypadek ten oczywiście w kołach prawniczych.

× **Policya angielska** przy zastosowaniu swoich przepisów nie zwraca bynajmniej uwagi ani na arystokratyczne namiętności, ani na arystokratyczne nazwiska. W ubiegłym tygodniu w nocy z soboty na niedzielę, przedsiewzięła wycieczkę po wykwintnych klubach gry, istniejących w dzielnicy londyńskiej Westend. W klubie Field zaaresztowano całe towarzystwo, grające w bakarata, a między innymi hrabiego Dudley, lorda Lurgan i lorda Henryka Paulet; nadto skonfiskowała policya w czekach i kwitach 12,000 fst. Zaaresztowani zostali za kaucyą wypuszczeni na wolność, ale odpowiadać będą przed kratkami sądowemi.

TELEGRAMY.

Kijów, 20 maja. (Ag. p.). Przybył tu wczoraj metropolita serbski Michał i zatrzymał się na czas pewien w klasztorze Ławry.

Rostow nad Donem, 20 maja. (Ag. p.). Wczoraj wieczorem, w przejeździe do Petersburga, przybył tu szach perski i został uroczyście powitany prez atamana nakaznego wojsk dońskich, przez straż honorową i masę publiczności.

Essen, 20 maja. (Ag. p.). Większość świętujących robotników westfalskich postanowiła wrócić do zajęcia.

Rzym, 20 maja. (Ag. p.). Król Humbert z następcą tronu, prezesem ministrów Crispim i licznym orszakiem wczoraj wyjechał do Berlina, dla złożenia wizyty cesarzowi Wilhelmowi.

Białogród, 20 maja. (Ag. p.). Wybory do skupczyny naznaczone zostały na d. 14 września, a sama skupczyna zbierze się d. 1 października w Białogrodzie.

Wrocław, 20 maja. (Ag. p.). W kopalniach węgla „Deutschland" koło Bytomia zaszły z powodu zmowy robotników rozruchy. Wysłano dla przywrócenia porządku na miejsce zmowy dwie kompanie piechoty.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 20 maja. Dotychczasowe mocne usposobienie giełdy przeniosło się na nowy tydzień. Prawie we wszystkich działach obroty rozwinęły się dziś żwawo, a kursy papierów spekulacyjnych osiągnęły nowe zwyżki. Przy końcu zebrania wystąpiło nieznaczne osłabienie. Pożyczki ruskie i ruble trzymały się mocno i dopiero pod koniec zebrania osłabły nieco.

Berlin, 18-go maja. Wykaz banku państwa z d. 15 maja (w tysiącach marek). Stan ogólny; zapas metaliczny 963,577 (przyb. 9,454); zapas biletów kasy państwa 22,246 (przyb. 908); noty innych banków 11,587 (przyb. 928); weksle 431,377 (ubyło 2,820), żądania lombard 64,358 (ubyło 2,125); efekty 12,789, (przyb. 787); inne aktywa 32,524 (ubyło 205). Stan bierny: kapitał zakładowy, 120,000 (bez zmiany); reserwa 24,435 (bez zmiany), noty w obiegu 959,601 (ubyło 11,609), inne zobowiązania 403,488 (przyb. 18,961), inne pasywa 404 (ubyło 106).

Wiedeń, 19-go maja. Wykaz banku państwa z dnia 18-go maja (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 886,362 (ubyło 8,646); zapas metaliczny w srebrze 166,544 (przyb. 54), w złocie 54,427 (przyb. 120); weksle płatne w złocie 24,989 (ubyło 9); portfel 139,615 (ubyło 6.385); lombardy 23,041 (ubyło 227); pożyczki zahypotekowane 108,855 (przyb. 103); listy zastawne w obiegu 106,033 (przyb. 188).

Londyn, 16-go maja. Wykaz banku państwa w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 14,469 (przyb. 968), noty w obiegu 24,571 (ubyło 20); zapasy w gotowce 22,840 (przyb. 498); portfel 25,836 (przyb. 4,666); saldo prywatne 28,222 (przyb. 5,838); saldo państwowe 10,311 (przyb. 1,874); rezerwa not 13,329 (przyb. 800); ubezpieczenie rząd. 16,053 (przyb. 93).

Berlin 20-go maja. Banknoty ruskie zaraz 218.30, na dostawę 218.35, weksle na Warszawę 218.25, na Petersburg kr. 217.25, na Petersburg dł. 216.25, na Londyn kr. 20.47½, na Londyn dł. 20.33, na Wiedeń 173.80 kupony 324.30, 5% listy za tawne 55.30 4½% [illegible] likwidacyjne 59.00 pożyczka ruska 4½ z 1880 r. 95.00, 5% z 1884 r. 103.20, 4½ z 1887 r. 58.30, 6% ruble złota 116.00, pożyczka warszawska II em. 67.60, III emisyi 68.40, 5% listy zastawne ruskie — —, 5% pożyczka pomiowa z 1864 roku 183.75, taksa z 1865 r. 166.50 akcye dr. kol. warszawsko-[illegible]ńskiej 367.50 akcye kredytowe austryackie 168.50 akcye warszawskiego banku handlowego 87.40, dyskontowego 80.50, [illegible]skonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1½%.

Warszawa 20-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica na ud. — —, pstra i dowa — —, biała — —586 wyborowa — — —, żyto wyborowe 390—400 średnie — —375 radlibowe — —; jęczmień 2- i 4-rzęd. 376— —, owies 270 —300, gryka — — —, rzepik letni — —, siemię — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 600, żyta 600, jęczmienia 20, owsa 50, grocha pamego 100 korcy.

Warszawa, 20 maja likwida 70% z akcyzą po k. 91½ g. Stosunek garnca do wiadra (na—30) [illegible], [illegible] za wiadro kop. 833⅓—835⅓, za garniec 271 — 272. Szynki za wiadro kop. 844⅓—848, za garniec 275 — 276 kop. (z dod. na wyszin. 2%).

Petersburg, 20-go maja. Łój w miejscu 46.00, Pszenica w m. 11.25. Żyto 6.30. Owies w m 4.00. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 12.75. Zimno.

Berlin, 20 maja. Pszenica 177—182 za maj 184.50, na maj czer. — —, na wrz. paź. 182.75. Żyt 138 148. na czerw. lip. 141.50, na wrz. paź. 144.25

Liverpool, 18 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 600 bel. mocno. Middling amerykańska: na maj 6 1/32 nabywcy, na maj czer. 6 1/32 nabywcy, na czer. lip. 6 1/32 nabywcy, na lip. sierp. 6 1/32 nabywcy, na sierp. wrz. 6 nabywcy, na wrz. 6 nabywcy, na wrz. paźdz. 5 31/32 nabywcy, na paźdz. list. 5 31/64 nabywcy, na list. grud. 5 17/32 nabywcy.

Hawre, 20-go maja. Kawa good average Santos na maj 102.75, na wrz. 104.75, na grud. 106 00, nieuregulowane.

New-York, 18 maja. Bawełna 11 1/16, w Now. Orleanie 10 1/8. Kawa (Fair Rio) 18 3/4; Rio Nr. 7, low ordinary na czerw. 16.47 na sierp. 16.32.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 20	Z dnia 21
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mar. . . .	46.05	46.05
na Londyn „ 1 L. . . .	9 37	9 37
na Paryż „ 100 fr. . . .	37.45	37.45
na Wiedeń „ 100 g. . . .	79 65	80.—
Za papiery państwowe.		
Listy likwid. Kr. Pol.	88 20	88.25
Ruska poż. wschodni . .	100.25	100 35
„ 4% poż wewnątrz . 1887	86.10	86.15
Listy zast. ziem. O. . .	98.10	98 10
„ „ „ V .	96 80	96 90
Listy zast. m. Warsz. S. . I .	99.—	99 —
„ „ „ V .	90.35	94.45
„ „ „ 2 .	— —	— —
„ „ „ 3 .	— —	— —
Giełda Berlińska.		
Bankuoty rosyjskie zaraz . .	218.30	218.—
„ „ na dost. .	218.—	217.75
Dyskonto prywatne	1½%	1½%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały pt.	—	—
(Km. 17 grud. 1886 r.)	—	763
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	46 1/4
Austryackie banknoty	—	79 1/4
Franki	—	37 1/2
Wartość rabla kred. w złocie	—	87 1/2
Kupony celne	—	149 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 maja:

W parafii katolickiej 2, a mianowicie: Jan Najmann z Amalią Weber, Antoni Bidel z Maryą Magdaleną Miller.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 20 maja

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Reinhold Glaser, lat 28.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. A. Rath z Berlina, I. Meister z Tomaszowa, Sinnicy z Warszawy, Stosbel z Colmaru.

Grand Hotel. M. Kumin z Moskwy, P. Farnstein z Manheimu, Gademann z Wiesbadenu, Szabus z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY								
	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30				
z Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30				
przychodzą do Koluszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40				
„ Skierniewic	8 46		4 32	8 24					
„ Warszawy	11 05		6 45	10 20					
„ Aleksandrowa	1 35		8 40						
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41				
„ Granicy		2 25	9 —		4 50				
„ Sosnowca		2 45	9 37		4 50				
„ Tomaszowa		10 15			1 10				
„ Bełza		2 01			4 18				
„ Iwangor. (Dęba.		6 —			9 38				
„ Dąbrowy (Dąbr.		8 24			1 02				
„ Petersburga				10 08					
„ Moskwy	11 23								
„ Wiednia		5 32	7 52		4 57				
„ Krakowa		5 47			7 52				
„ Wrocławia		9 18			10 16				
„ Berlina	6 54		7 01						

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

DO SKŁADU
Dawida Perl
przy ulicy Grzybowskiej Nr. 21
w Warszawie
nadchodzą ciągle świeże transporty
CEMENTU GRODZIEC, szczecińskiego i
CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ angielskiej
„Ramsay", oraz krajowej.
GLINKI ogniotrwałej angielskiej czarnej i żółtej.
DREN oryginalnych angielskich średnicy od 3 do 24 cali, ze wszelkiemi odnogami, kolanami i rozgałęzieniami.
TEKTURY i LAKU ASFALTOWEGO.
SMOŁY KAMIENNEJ.
POSADZKI CEMENTOWEJ.
WAPNA.
Telefon № 572. 708—6 - 3

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, dnia 23 maja 1889

Na benefis

Czesł. Knapczyńskiego

REWIZOR

Komedya w 5 aktach, przez N. Gogola

Zdolne prasowaczki i uczennice

znajdą zajęcie

w **PRALNI AMERYKAŃSKIEJ**

Wiktorya

ulica Zachodnia Nr. 55.

838—3—2

Potrzebna nauczycielka

z patentem od 1 sierpnia r. b. Wiadomość w redakcyi „Dziennika". 779—3—3

Rodowita francuska

znająca język niemiecki, muzykę i rysunki, poszukuje miejsca. Wiadomość w redakcyi. 780—3—2

APTEKA

W. BOREJSZY w Łodzi,

otrzymuje stale z Instytutu szczepienia ospy ochronnej D-ra **Tymoteusza Stępniewskiego** w Warszawie **świeżą krowiankę i detryt.**

Cena jednej rurki krowianki lub detrytu z ins rukcyą kop. 50. 828—3—2

Zpowodu wyjazdu

są do sprzedania

meble i różne sprzęty domowe. Wiadomość ulica Dzika Nr. 506, dom pana Sprzączkowskiego, II piętro od frontu na prawo. 844—2—1

Pokój obszerny

z przedpokojem lub bez takowego przy przyzwoitej rodzinie potrzebny jest **zaraz.** Oferty pod lit. Z. Z. przyjmuje administracya „Dziennika". 826—3—3

Do sprzedania

od S-go Jana

majątek ziemski

mila od kolei, bez żadnych służebności; odsepcrowany; w płodozmianie od lat dawnych; pomiędzy dwiema cukrowniami z plantacyą buraków; robotnik liczny i tani. **Włók 28** z tem 2½ dwukośnych włók 15, z których 6 irygowanych; reszta grant orny, przeważnie pszenny, ze spodem przepuszczalnym, parowiny; budynki nowe; inwentarz dobry i dostateczny. **Wiadomość w redakcyi „Tygodnia Piotrkowskiego".** 749—3—3

Mieszkania

poszukujący, zechcą nadesłać swój adres wraz z określeniem jakości żądanego lokalu, do redakcyi niniejszego pisma pod literami R. K. 783—3—3

W LNOWŁODZU nad PILICĄ

jest jeszcze kilka **LETNICH MIESZKAŃ** do wynajęcia, w cenie od rs. 60 do 140 za całe lato. Wiadomość u właściciela, ulica Zielona Nr. 265-A. 847—6—1

POSZUKUJE SIĘ

2 pokoi

w domu porządnym, w okolicach ulicy Południowej lub Zawadzkiej do wynajęcia na 2 miesiące zaraz lub od dnia 1 czerwca. Wiadomość w administracyi „Dziennika". 773—0—2

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64—100—39

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 513-D, объявляетъ, что Мая 16 дня сего 1889 года съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи, по Навротъ улицѣ въ домѣ Трибе, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Альберту Григо, заключающееся въ мебели и оцѣненное 209 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Іосифа Липинскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Мая 8 дня 1889 г.

И. д. Суд. Прист. Дудзинскій. 843—1

Fabryka KAFLI

w ŁOWICZU

przy drodze żelaznej Warszawsko Bydgoskiej

Poleca obfity zapas kafli zwyczajnych i gładkich, po cenach przystępnych. Z szacunkiem

B. Andrzejewski

846—1

ZAKŁAD

WYNAJMU EKWIPAŻY

ul. **Dzika Nr. 523-a,** dom W-ej Herman.

Sprowadził różnego rodzaju karety jako też landa i faetony któremi służyć może tak na spacery, majówki jak i oddanie w abonament za **przystępną cenę.** 848—3

DO SPRZEDANIA

garnitur mebli

Wiadomość w biurze informacyjnym P. Filipczyńskiego.

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Antoniego Krzepickiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie. 845—1

LEON PESZES

długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencyach sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksli, różnych rewersów, listów wykonawczych (asygnacyjnych aktów) i innych żądań w Łodzi i całem Cesarstwie i Królestwie

bez wszelkich zgóry kosztów, lecz na swoje własne sądowe i egzekucyjne koszta.

Prowadzi wszelkiego rodzaju spr wy kryminalne we wszystkich sądowych instancyach tutejszych i w sądach Okręgowych.

Łódź, ulica Piotrkowska, dom p. Engla, gdzie Hotel-Polski. 752 12—4

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałkskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne oczyszczanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370-100-18

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracye.

ZAKŁAD LECZNICZY

NAŁĘCZÓW

5 g. dz. od Warszawy, 1 g. od Lublina, 4 wiorsty od st. dr. ż. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) Instytut wodoleczniczy (hydropatyczny) z zastosowaniem elektryczności, massażu, wód mineralnych i kuracyi dietetycznej, cały rok otwarty pod kierunkiem Dr. Chmielewskiego, 2) Łazienki do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, żgliwiowych i wszelkich sztucznych, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. w sezonie letnim od 15 maja do 15 października.

Całodzienne utrzymanie z kuracyą od 3 rubli dziennie, w sezonie zimowym ceny zniżone. Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracya zakładu. 766—2—2

Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że **magazyn** mój zaopatrzony został na

SEZON WIOSENNY I LETNI

w wielki wybór eleganckich kapeluszy damskich i dziecinanych (ubranych i nieubranych).

Oprócz tego posiadam na składzie znaczny zapas eleganckich **płaszczyków (Regenmantli), staników trykotowych, materyałów paryskich na suknie** i t. p., po nader umiarkowanych cenach.

E. Röder w Łodzi,

ul. **Zielona Nr. 265-b** naprzeciw nowej synagogi. 666-30

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boarsaud

Nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich zuszaniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguey.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Przyjmują się zamówienia na PIECZĄTKI KAUCZUKOWE wykonywane u pana Z. Suchowieckiego w Warszawie.

Ulica Piotrkowska Nr. 280 (nowy 9)

Skład papieru i materyałów piśmiennych

L. SACHS

poleca na nadchodzący sezon **wielki wybór**

obić papierowych

w najgustowniejszych deseniach, z fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. **Drukarnia pospieszna** wykonywa wszelkie roboty jak najstaranniej i w oznaczonym terminie. 675—12—10

Główny skład papieru „SOCZEWKA" w Warszawie.

Ulica Piotrkowska Nr. 280 (nowy 9)

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 maja.

Weksle.

			ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione transakcye
Berlin	(— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	5	—.—	—	—
„	(153½)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	5	46 06	—	45 95 90 87½ 85 80
inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	5	—.—	—	
„ „ „ „		kr. ter.	2 d.	100 mr.	5	—.—	—	
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 Z.	2½	—.—	—	
„		kr. ter.	3 m.	1 Z.	2½	9 37	—	
Paryż		dł. ter.	10 d.	100 fr.	5	—.—	—	
„		kr. ter.	10 d.	100 fr.	5	37 45	—	
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 flor.	5	—.—	—	
„	(182⅛)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	5	79 65	—	79 60
Petersburg		dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	

Papiery państw. (za 100 rs.)

	Stopa proc.	Dopełnione trans	W ciągu giełdy żąd.	W ciągu giełdy chc. pł.
Listy Lik. Kr. Pols. duże	4	88 10 81	88 2)	— —
„ „ „ „ małe	4	8 60 65	87 65	— —
Ros. Poż. Wś. I em. 100	5	— —	100 25	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	100 35	— —
„ „ „ III „ 100 r	5	— —	100,50	— —
Ros. Poż. Prz. r. 1864 I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ 1866 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa	5	— —	86 10	— —
4½ Poż. wewn. z r. 1887	4	— —	— —	— —
„ „ „ małe	4	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	— —	98.10	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	96 60	96 90	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Serya V A. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	— —	92 —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	96 75	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	96 —	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	95 40	— —
„ „ „ „ „ V	5	— —	95 85	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
„ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ II	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ III	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ „ IV	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Kalisza.	5	— —	— —	— —
„ „ m. Lublina	6	— —	— —	— —
„ „ Płocka	6	— —	— —	— —
Listy zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	— —	— —	— —
Listy 6% Wileńskie dł.	6	— —	— —	— —

Akcye. (za 100 rs.)

	Stopa proc.	Dopełnione trans	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	— —	— —	— —
„ „ „ 100 r.	4	— —	— —	— —
„ „ Teresp. 100 r.	5	— —	— —	— —
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	— —	— —	— —
„ „ Nadwiślańsk.	5	— —	— —	— —
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		— —	330 —	337 —
„ War. Ban Dys. 250 r.		— —	300 —	— —
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		— —	— —	325 —
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		— —	— —	290 —
„ War. Tow. F. Cukru 500		— —	— —	— —
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		— —	— —	— —
„ „ Józefów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Czerak 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Hermanów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Tyszkowic. 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Leonów 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Częstonice 250 r.		— —	— —	— —
„ „ Konstancya 500		— —	— —	— —
„ T. W. F. Stal. 1000 r.		500 —	— —	500 —
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		— —	— —	— —
„ War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	50 —	— —
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		— —	— —	— —
„ Tow Żaz. i Łaźni 100 r.		— —	— —	— —
„ Garb. Tamler i Szwede		— —	— —	— —
„ Pap. Szczawia 500		— —	— —	— —
4½ % Obl. drogi fabr. łódzk.		— —	— —	— —

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 6%	
List. ziem. nowych	195,3
„ m. Warsz. I i II	64 7
„ m. Łodzi	25,1
List. likwid.	178 4
Poż. prem. I em.	167 6
„ „ II em.	83 4

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Antoni Chomętowski. Dozwolono Cenzurą 9 Maja 1889 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".